

# Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. — BIAŁOSTOK — Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

## Przerwanie rokowań o pożyczkę

### Rząd nie zgodził się na proponowany przez bankierów kurs emisyjny

WARSZAWA, 29.9.

O późnej godzinie nocnej otrzymaliśmy ze źródeł miarodajnych następujące informacje:

Rokowania pożyczkowe nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości kursu emisyjnego planowanej pożyczki stabilizacyjnej.

Kurs zaproponowany przez bankierów został uznany przez rząd za nieodpowiadający charakterowi pożyczki.

W związku z tem prowadzone układy zostały przerwane.

Niezależnie od wyników dotychczas prowadzonych układów, rząd jest zdecydowany realizować w miarę posiadanych środków zasady planu stabilizacyjnego, opracowanego w

trakcie układów pożyczkowych.

Decyzja o zerwaniu rokowań pożyczkowych zapadła w łonie rządu

późnym wieczorem.

Przez cały dzień wczorajszy odbywały się liczne konferencje, które poprzedziły decyzję rządu.

W pierwszych godzinach popołudniowych

p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wicepremiera Bartla na posłuchaniu i odbył z nim przeszło godzinną konferencję.

Po tem posłuchaniu p. wicepremier, wróciwszy do prezydium Rady ministrów, odbył konferencję z p. ministrem skarbu Czechowiczem, a następnie o g. 5 pp. udał się do Belwederu,

gdzie był przyjęty na dłuższej rozmowie przez

Marszałka Piłsudskiego.

Rozmowa trwała do godz. 7

wieczór.

Przed godz. 8 wieczór, zjawił się wicepremier Bartla i konie rował z p. wicepremierem czas dłuższy.

Około godz. 10 w nocy przeszy się pierwsze wiadomości do noszące, że

z inicjatywy rządu rokowania pożyczkowe zostały przerwane.

Wiadomość o zerwaniu przez rząd pertraktacji pożyczkowych przyjęła społeczność ze spokojem.

Pożyczka zagraniczna ożywiłaby niewątpliwie życie gospodarcze kraju, atoli obciążenie państwa zobowiązaniami na szereg lat i przerzucenie ciężarów także na przyszłe pokolenie, nakazywały rządowi

wielką ostrożność.

Rząd przemysłał w najdrobniejszych szczegółach warunki pożyczki, uważając za konieczne stworzenie najdogodniejszych podstaw transakcji. Lecz warunków tych nie można było osiągnąć wobec nieustępliwości bankierów amerykańskich.

Obecny stan

gospodarczy i finansowy państwa

nie daje powodu do najmniejszych obaw. Nasze warsztaty pracy są w pełnym ruchu, na wszystkich polach życia widać stale postępy. Widoczna poprawa warunków pracy twórczej w Polsce nie jest jeszcze, jak widać, doceniana w dostatecznej mierze przez pewne koła finansowe zagranicy.

Niższy kurs emisyjny pożyczki, gorszy od kursów w innych państwach, które także korzystają z dopływu kapitałów obcych, należałoby uważać nawet za

uchybień powadze państwa.

Podkreślić należy, że różnice cyfr, będących przedmiotem rokowań — nie były wielkie, a w każdym razie warunki obecnie proponowane

były lepsze

od t. zw. pożyczki Dillona.

Jedno jest pewne, że oferta pożyczkowa bankierów zagranicznych nie jest pierwszą, ani ostatnią.

## Pół ryb w Łazienkach warszawskich



W tych dniach odbył się w Łazienkach coroczny pół ryb. Na zdjęciu chwila wyciągania sieci.

## Powstanie chłopskie pod Piotrogradem

### Uzbrojone bandy włościanów

### krwawo zlikwidowała czerezwyczajka

MOSKWA, 29.9. Według doniesień z Leningradu, na pograniczu estońskim wybuchło powstanie włościan.

Uzbrojeni w karabiny włościanie napadli na sowieckie urzędy

gminne we wsiach. Oddziały karne G. P. U. krwawo zlikwidowały rozruchy.

Zaufanie do Rządu Marszałka Piłsudskiego wzmaga tendencje

ugodowe wśród Ukraińców. Znamienna uchwała władz „UNDO“

LWÓW, 29.9. Na posiedzeniu plenarnym centralnego komitetu UNDO, po burzliwej dyskusji od rzucono wniosek zarządu o wykluczenie z partji członków, którzy obecni byli na raulcu i w wojewody lwowskiego, z okazji otwarcia Targów Wschodnich.

Uchwałę tą władz UNDO uważać należy za wzrost nastrojów ugodowych wśród nacjonalistów ukraińskich.

W Joloharnie aresztowano kilkadziesiąt osób podejrzanych o utrzymywanie stosunków z komunistami.

## Ameryka zabroniła swym bankom udzielić pożyczki Prusom

BERLIN, 29.9. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Nowego Jorku o niepowodzeniu pożyczki pruskiej w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton odmówił pożyczki w tym samym czasie, gdy Polsce departament stanu w Waszyngtonie zgodził się na udzielenie Polsce pożyczki w wysokości 70 milionów dolarów. Wobec takiego orzeczenia sier decydujących, emisja pożyczki w Nowym Jorku jest niemożliwa.

Władomost w wywarła wielkie wrażenie w sferach politycznych i finansowych Niemiec.

lenie Polsce pożyczki w wysokości 70 milionów dolarów. Wobec takiego orzeczenia sier decydujących, emisja pożyczki w Nowym Jorku jest niemożliwa.

Władomost w wywarła wielkie wrażenie w sferach politycznych i finansowych Niemiec.

## Ksiądz wodzem powstańców meksykańskich

### Po morderczej walce z wojskami rządowymi dostał się do niewoli i był rozstrzelany

LONDYN, 29.9. Donoszą tu z Meksyku o nowych wielkich masakrach katolików.

Zabito 34 osoby uchodzące za fanatycznych katolików.

Ksiądz Sedano, stawiony przed sąd wojenny był skazany i stracony jako przewodca oddziału powstańców katolickich w stanie Jalisco.

## Tragiczny strzał na polowaniu

### Urzędnik starostwa w Łucku postrzelony przez jednego z myśliwych

Z Łucka donoszą: W czasie polowania na kuro-patwy pod wsią Połonka, jeden z myśliwych strzelił tak niefortunnie, że trafił w czolo swego towarzysza, A. Krechowickiego, starostwa łuckiego.

Powstańcy ci stoczyli z wojskami rządowymi załartą bitwę pod Los Mezquiles, gdzie po 4 godzinach odcięto 38 powstańców z dowodzącym nimi księdzem Sedano. W bitwie tej poległo ogółem 32 powstańców.

Krechowicki padł trupem na miejscu. Mimowolny zabójca zrozpaczony, usiłował popęlnić samobójstwo, czemu jednak zdolano przetrzymać.

## POLSKĘ STAĆ NA TO, aby nie przyjęła pożyczki

### NA WARUNKACH NIEODPOWIADAJĄCYCH

### potędze gospodarczej Państwa

### Przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego konferują jeszcze w prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA, 29.9.

Przedstawiciele pełnomocni konsorcjum banków amerykańskich, rokujących z Polską o pożyczkę stabilizacyjną, byli dziś o godzinie 1 po południu przyjęci na dłuższej audjencji przez wicepremiera dr. K. Bartla.

Stanowisko naszego Rządu, wczoraj wieczorem zakomunikowane przedstawicielom konsorcjum, jest jasne i wykluczające wszelkie kompromisy.

Warunki, zaofiarowane nam przez Amerykanów, mimo, że w wielu punktach są lepsze od umowy z Dillonem (kurs premjowy, czyli wykupu o 2 dolary na 100 niłszy od Dillona, pełna gwarancja natychmiastowej spłaty całej pożyczki), to jednak jako nieodpowiadające zadawa-

jącemu stanowi gospodarczemu Polski, przez Rząd nie mogą być zaakceptowane.

Jasne stanowisko Rządu wywołało wielkie wrażenie na przedstawicielach konsorcjum.

Po nocnych naradach, jakie odbyli oni między sobą, zdecydowano jeszcze raz odbyć konferencję z Rządem i omówić dalszy swój kontakt z Polską.

Nasi finansisci utrzymują, że ostatniego ataku rokowań o pożyczkę nie należy traktować jako zerwania z konsorcjum amerykańskim, ale jako przerwanie rokowań. Jeśli jest prawdą, że obecny stan rynku amerykańskiego na pozwala na zafiarowanie Polsce warunków, odpowiednich jej stanowiisku mo-carstwowemu i światnemu sta-



Gmach ministerstwa oświaty

W pełnym punkcie Warszawy, bo przy Alei Szuca Nr. 21, rozpoczęto budowę gmachu ministerstwa oświaty. W obecności p. wicepremiera Bartla oraz p. prezydenta Stomilskiego dokonano poświęcenia kamienia węgielnego ks. prałata Pradzyńskiego.

## KRÓL ZYGMUNT IV

### domaga się oddania Zamku „nieprawnie zajętego“ przez P. Prezydenta, o którego eksmisję zwraca się do sądu

Król Zygmunt IV nie ustaje w swych zabiegach o objęcie tronu Piastów i Jagiellonów i od słów przechodzi do czynów.

Obecnie Król Jagomost wystosował do sądu okręgowego w Warszawie skargę z żądaniem eksmisji p. Prezydenta Rzeczypospolitej z Zamku i oddania go we władanie królewskie.

Na skardze widnieje dopisek dotyczący nazwiska autora: „Dyskrecja nadal obowiązuje“. Przynajmniej, że dotyczy to sądu, nie zaś nas i dlatego używamy nazwisko biednego manjaka.

Do

Sądu Okręgowego w Warszawie, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej Zygmunt Wikli, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Aleje Jerozolimskiej 73 m. 3 w dniu 3 maja r. b. zmieniający rodowe nazwisko na historyczne Piast i proklamowawszy się jako Zygmunt IV Król Polski

przechtwo

p. Ignacemu Mościckiemu, nieprawnie zamieszkiwacemu Zamek Królewski w Warszawie.

Logika ludzka nie jest przygodną emanacją ducha ludzkiego, lecz ma urobione przez wieki łożysko. Prawa logiki są niewzruszone i nie mogą być zależne od kaprysu jednostki, chociażby bardzo wpływowej. Z tego powodu sens słów wypowiedzianych jest obowiązujący i w konsekwencjach swych nie może przelazwać się w negatywie w stosunku do siebie samego.

Ne wzorując się na Napoleonie i Wilhelmie wstąpiłem na stopnie Polskiego Tronu, aby z tej wyżyny dać Polsce nową epokę Ducha dla pomyślnego rozwoju.

Akt wstąpienia na Tron złożyłem w ręce najdosłojniejszego obywatela, Prymasa Polski. Wszyscyście najwyżej

postawione osobistości i urzędy powiadamiam o tem. Przez P. Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie zażądałem publikacji. Wybór p. Ignacego Mościckiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w tych warunkach ogłoszłem za nieważny.

Duch swola siła wzięje się po nad sumy bojowe i nie pytając o pozwolenie, wkrocza w sferę jemu właściwą, zniwalać do okrzyku: „Le Roi est mort, vive le Roi!“

Intronizacja stała się koniecznością. Żadam więc eksmisowania z pomieszczeń Zamku Królewskiego nieprawego lokatora p. Ignacego Mościckiego z rodziną i przekazania tegoż Zamku w wyłączne rozporządzenie i używalność Króla Polskiego.

Sigismundus Rex Poloniae

Dnia 25 września 1927 r.

## Minister stracił spodnie w podróży inspekcyjnej

### no Jugosławji

BERLIN, 29.9. Z Belgradu donoszą: Jugosłowiański minister Angelinowicz zmuszony był wczoraj spędzić cały dzień w wagonie symfajnym, ponieważ w nocy skradziono mu przez otwarte okno całą garderobę.

Minister opuścił wagon dopiero wówczas, gdy policja dostarczyła mu nowy garnitur.

Sąd paryski skazał 8 redaktorów komunistycznego pisma „Humanite“ na łączną karę 14 lat więzienia i znaczne grzywny płaczące za przestępstwo prawnie.





**Mody jesienne**



Zgrabny kostium jesienny: biały jumper i także kapelusze, spodniczka barwna.

**RASA I KRYMINAŁ**  
Narody słowiańskie i romańskie skłonne są do aktów gwałtu Żydzi i Japończycy popełniają zbrodnie wypływające z przewagi intelektu

Znakomity niemiecki etnolog i statystyk dr. Fritz Lentz wydał rozprawę, w której dowodzi, iż przestępczość ludzka nie jest zależna od warunków ekonomicznych, lecz od rasy.

Przestępczość da się podzielić na dwie kategorie:

Zbrodnie, polegające na użyciu siły fizycznej i zbrodnie opierające się na przewadze intelektualnej.

Narody romańskie najbardziej są skłonne do aktów gwałtu, a zatem przeważają u nich napady rabunkowe i morderstwa. Na 100 roznych zbrodni 70 połączonych jest z użyciem siły fizycznej.

U ras słowiańskich mają również przewagę akty brutalnej siły. Na 100 zbrodniarzy 58 jest rabunkowców, bandytów lub morderców.

Narody germańskie wykazują natomiast przewagę intelektu nad siłą fizyczną. Wśród 100 zbrodniarzy mają zaledwie 40 rabunkowców, nie lekających się przelewu krwi.

Najbardziej zbrodniarza mi są Japończycy, wśród których znajduje się zaledwie 6 procent zwolenników gwałtu.

Z Japończykami konkurują jedynie Żydzi. Można się oni pochlubić, iż wśród 100 zbrodniarzy posiadają 93 intelektualistów, a 7 gwałtowników.

**Epidemia tęcza wśród dzieci szerzy się gwałtownie w Lipsku**

BERLIN 28.9. — Epidemia tęczy zaczyna się szerzyć nie tylko w samym Lipsku, ale i w okolicy. Do dnia dzisiejszego wypadki tęczy wzrosły w samym Lipsku do liczby 129, wraz z okolicą — do 183. Dotychczas zmarło 20 dzieci.

**MIESZKANIEC CEL WIĘZIENNYCH WE WSZYSTKICH NIEMAL KRAJACH EUROPY**  
Organizator pierwszego strajku szkolnego, zdegradowany oficer

**KARJERA ŻYCIOWA POSŁA SOWIECKIEGO W PARYŻU**

Jedną z najgłośniejszych osobistości w tej chwili jest bezwzględnie Chrystian Rakowski, ambasador Sowietów w Paryżu.

Jest on pośrednim sprawcą poważnego zatargu, jaki wybuchł obecnie między Francją a Rosją sowiecką.

Pierwsze jego występy w stolicy Francji wywołały niezwykłą sensację.

Zdawało się, że stosunki francusko-sowieckie ułożą się jak najlepiej.

Zapowiadało to pierwsze ofi-

cialne przyjęcie, jakie wydał Rakowski dla towarzystwa paryskiego. Choć od tej chwili upłynęły dwa lata, żywo mają w pamięci uczestnicy ową lukulusową ucztę, jaką urządził przedstawiciel chłopsko-robotniczej republiki.

Takich win i takich wytworów potraw nie jadali paryżanie nawet w czasach posła lwowskiego, który słynął z rozrzutności i wystawnych przyjęć.

Około godz. 5 rano pozostała w salonach poelstwa szczupła garstka „najmocniejszych głów”, reszta porozwożono znacznie wcześniej do domów.

Na fotelach chrapało kil-

ka osób. Wyparowywał z nich szampań najprzedniejszej marki, którym szafowano z iście rosyjską hojnością.

O godzinie 6-ej zawarto przymierze francusko-sowieckie, załatwiono sprawę przedwojennych długów i zjedzono ostatnią górę kawioru.

O 7 rano, gdy było tylko kilku nieprzepitych osób, Jego Ekscelencja udzielił słynnego w swoim czasie interwju, który uchodzić może za autobiografię sowieckiego męża stanu.

— Pochodzę — mówił z przechwałką ambasador rosyjski — z bardzo starej i szlacheckiej rodziny bułgarskiej. W rodzinie mojej panował dziedzicznie duch buntu i rewolucji.

Matka moja była wykleta przez cerkiew prawosławną, z powodu zatargu, jaki miała z pewnym duchownym, najbliżsi moi krewni są dowódcami band kłopotadźców.

Byłem uczniem gimnazjalnym w Warnie, lecz wydalono mnie ze szkoły, ponieważ zorganizowa-

łem tam pierwszy w Europie strajk uczniowski.

Potem zostałem wolnym słuchaczem uniwersytetu w Genewie i w mieście tem zaprzyjaźniłem się z Różą Luksenburg.

Za jej namową wyjechałem do Berlina i w stolicy Prus poznałem po raz pierwszy co znaczy więzienie.

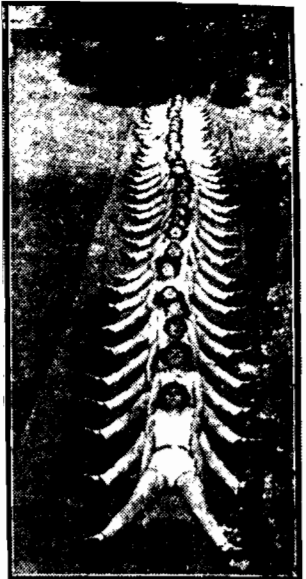
Aresztowano mnie za mowę, która nie podobała się niemieckiej policji.

Znam niemal wszystkie więzienia europejskie.

Siedziałem w areszcie w Niemczech, Francji, Węgrzech, Rosji, Rumunii, Bułgarii, a w czasie wojny światowej uwięziłem mnie Niemcy w Kownie.

Wiem także, co znaczy armja. Rodzice moi przyjęli obywatelstwo rumuńskie, służyłem więc w armji rumuńskiej, gdzie mianowano mnie nawet oficerem rezerwy. Jednakże w r. 1905 zdegradowano mnie na prostego szeregowca. Po szukałem więc nowej ojczyzny i pojechałem do południowej Rosji, aby rozpocząć walkę z caratem. Tam zetknąłem się z Leninem i stałem się komunistą.

**Śliczna stonoga**



Nawet stonoga może być śliczna, jeżeli, jak w tym wypadku, tworzy ją trzynaście par pięknych nóżek zespolu baliowego Alfred - Jackson - Girls.

**CIŻBA KONKURENTÓW do ręki niezamożnej wdowy**  
Milosierdzie Anglików prowadził nawet do ołtarza

Dzienniki londyńskie donoszą o niezwykłym akcie miłosierdzia, który spowodowała pewna młoda wdowa po kapitanie, zmarłym skutkiem kalectwa, odniesionego na wojnie.

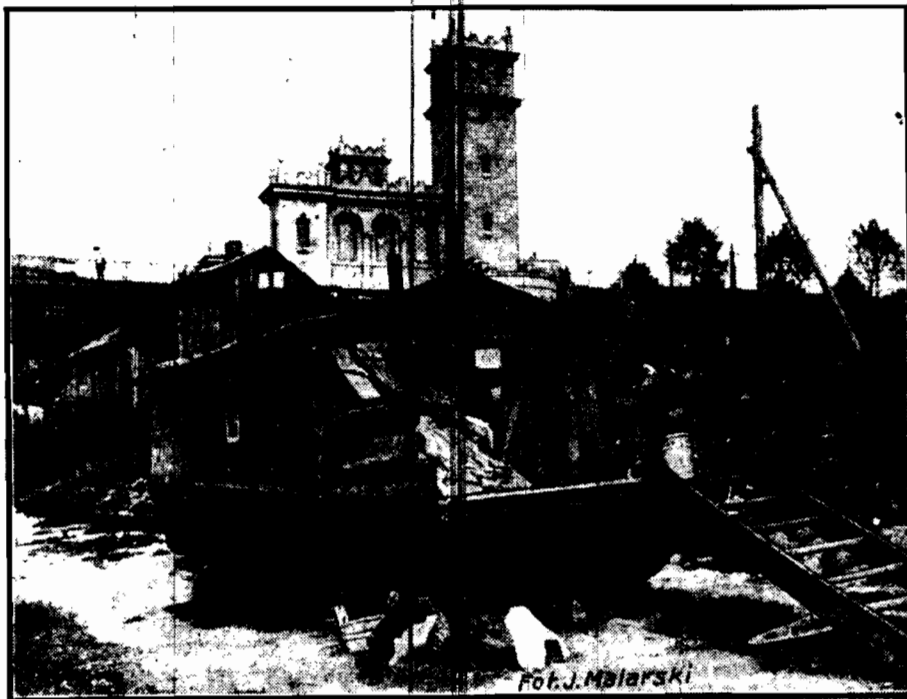
Jeden z dzienników donosił, że wdowa po oficerze, ozdobionym wysokim odznaczeniem za waleczność, przymiera głodem wraz z swą 6-letnią córeczką.

Krótką wzmianką kronikarską wystarczyła, aby wdowa otrzymała w ciągu tygodnia 136 ofert małżeńskich.

Kandydatami do ożenku byli przeważnie dawni wojskowi, nie brakło jednak i „cywilów”, którzy zaoferowali biednej kobiecie swą rękę wraz z bardzo okazałymi fortunami.

W tej ciżbie kandydatów trudny jednak był wybór, przeto pani kapitanowa postanowiła wytrwać narazie w wdowieństwie i przyjąć ofiarowaną jej posadę, która zabezpieczy jej byt i umożliwi wychowanie córki.

**Przedhistoryczne domy w Warszawie współczesnej**



Fot. J. Malarski

Wkrótce ma nastąpić otwarcie mostu Poniatowskiego. A obok tego mostu, który mógłby być chlubą największej stolicy europejskiej, znajdują się tego rodzaju pomieszczenia, żywo przypominające domy z czasów przedhistorycznych. Zdjęcie przedstawia domek Leop. Witemberga na prawym brzegu Wisły powyżej mostu ks. Poniatowskiego

**Tragiczne samobójstwo dzielnego policjanta**  
Nie mógł przeżyć niedostatku w jakim żył jego ukochani

**12 LAT STAŁ NA STRAŻY BEZPIECZEŃSTWA LUDNOŚCI**

WARSZAWA, 28.9. Z szeregowców policji państwowej ubył dziś w nocy jeden z najstarszych jej funkcjonariuszów ś. p. Antoni Borzęcki, posterunkowy 24-go komisariatu.

Posterunkowy Borzęcki w roku 1915 wstąpił do Straży obywatelskiej i od tej chwili nie zdejmował mundur policyjny. Cieszył się opinią bardzo zdolnego i przykładnego policjanta. Przełożeni darzyli go pełnym zaufaniem i uznaniem, znajdował się jednak jak niestety, niemal każdy policjant, w bardzo poważnych kłopotach materialnych.

Skromna pensja, z której musiał utrzymać żonę i troje dzieci, nie wystarczała na zapewnienie jego ukochanym skromnego, normalnego utrzymania.

W małym, jednopokojowym mieszkanku przy ul. Gołędzinowskiej nr. 3, mieszkała rodzina po-

sterunkowego Borzęckiego.

Najstarszy syn, 19-letni Józef, chodził do szkoły technicznej. Nie starczało dla niego na wpis. Trzeba było płacić za szkołę młodszych dzieci.

Złożył przeto posterunkowy Borzęcki podanie o pożyczkę w wysokości 3-miesięcznej pensji.

— Chyba mi nie odmówią — mówił kolegom. — Tyle lat człowiek pracował nienaganie...

Niestety odmówili. Wczoraj wieczorem, gdy przyszedł do komisariatu, dowiedział się o tej rozpaczy dla siebie decyzji.

Ostąpił... nie chciał wierzyć narazie...

— Przyjdzie chyba skończyć z sobą — zwierzył się jednemu z kolegom.

W nocy miał służbę. Ubrał się, pożegnał z kolegami i wyszedł z komisariatu...

O godzinie wpół do szóstej kończył służbę.

Wrócił zaraz do domu.

Pocichu otworzył drzwi wejściowe, nie chcąc budzić żony i dzieci.

Wszedł do kuchni. Powiesił płaszcz na wieszaku, a potem...

Głośny huk strzału zbudził domowników.

Pani Wiktorja Borzęcka zerwała się przerażona z łóżka i pierwsza wbiegła do kuchni.

Na podłodze w kałuży krwi leżał jej mąż z małą ranką w prawej skroni.

W zaciśniętej kurczowo dłoni trzymał rewolwer „Nagan”.

Wszelki ratunek był spóźniony.

Wystrzałem w skroni przecełał pasmo zmagania się z twardym łosem. Zgasła, oczy nie będą już patrzyły na przykre braki, odczuwane przez najbliższych i najdroższych.

**Czytajcie „PRZEGLĄD SPORTOWY”**  
Cena 30 gr.

**Wybuch benzyny na lotnisku warszawskim**

**Ofiarą padł 19-letni goniec „Aerolotu”**

WARSZAWA, 28.9.

Na cywilnym lotnisku moko-towskiem linii lotniczej „Aerolot” nastąpił wczoraj gwałtowny wybuch benzyny, ofiarą którego padł goniec, 19-letni Roman.

Goniec ten przystąpił właśnie, jak codzień, do wypoinpowywania gromadzącej się wody pod wielkim zbiornikiem benzyny, osadzonym na 4 m. głębokości w ziemi. Chcąc widocznie przekonać się, jak duzo zebrało się wody pod zbiornikiem, chłopiec zapalił zapałkę. Momentalnie nastąpił silny wybuch, a goniec stanął cały w płomieniach.

Dzięki temu, że na terenie lotniska znajdował się przypadkowo samochód sanitarny Polsk. Czerwonego Krzyża wraz z załogą lekarską, natychmiast porwano narpół zwożonego chłopca i przewieziono do wojskowego szpitala okręgowego, a stąd po opatrunku do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan chłopca jest beznadziejny.

Jak nastąpiło stwierdzono, zapaliła się tylko benzyna, która wydostawała się przez szczelinę w zbiorniku. Wybuch zbiornika przybrałby był katastrofale rozmiary.

**„Lilla Weneda” w teatrze Praskim w Warszawie**



Scena z ostatniego aktu pięknie wystawionej przez teatr Praski z wielkim powodzeniem tragedji Słowackiego: Roza Weneda (p. Kozłowska), Polelum (M. Serwiński) i Lelum (J. Rudnicki)

**Gwiazdy na piasku**



Zdjęcie dokonane na plaży włoskiej na Lido: francuska gwiazda filmowa M-lle Josvane i „angielski gwiazd” mister Malcolm Tod

**Posępny zwłastun śmierci CZARNY PTAK**

**ukazał się Izadorze Duncan w przeddzień jej zgonu**

Wedle opowiadań jednej z przyjaciółek Izadorze Duncan, zmarła w tragiczny sposób tancerka, na 24 godziny przed śmiercią miała niezwykłą halucynację.

Zdawało się jej, iż widzi w pokoju dużego, czarnego ptaka i słyszy nawet szum jego skrzydeł.

Widziadło to tak przerażyło ją, że natychmiast po swą przyjaciółkę, z prośbą, aby przysłała ją odwiedzić.

Przy tej sposobności opowiedziała Izadorze Duncan następującą historię

—Raz już w życiu widziałam tego czarnego ptaka. Zjawił mi się w przeddzień tragicznej śmierci moich dzieci, które zginęły w wypadku automobilowym. Przeczucie, iż spotka mnie znów jakieś nieszczęście. Czarny ptak przyłeciał mi ostrzeżenie!

Pod wrażeniem tej wizji spędziła całą noc bezsennie, brała kilka razy proszek nasenny, ale lekarstwo nie pomogło.

Nazajutrz rano postanowiła ostrzeżenie się przejażdżką automobilową, podczas której zmarła w tragiczny sposób

